

25 LAT MINĘŁO

Z PROF. JÓZEFEM KORBICZEM
rozmawia EWA SAPENKO

Panie Profesorze, jaki jest przepis na dobre czasopismo naukowe?

Przepis jest tylko jeden i bardzo prosty - dobry pomysł i ciężka praca... Ciężka i konsekwentna. Bo potrzeba przynajmniej 5 lat żeby: wejść na rynek i utrzymać się na nim, żeby tytuł zaczął się pozytywnie kojarzyć, i żeby autorzy przysyłali artykuły bez specjalnego zaproszenia do współpracy. Pismo oparte na artykułach przysyłanych tylko przez znajomych redaktora naczelnego i jego otoczenie nie osiągnie takiego sukcesu.

Czy po 25 latach ma Pan Profesor luksus tworenia dobrego czasopisma, na światowym poziomie?

No cóż, zajęło mi to trochę więcej czasu niż zajęłoby w innych okolicznościach i większym wsparciu różnych „czynników” na początku. Ale trzeba pamiętać, że zaczynałem jako zupełny amator, bez doświadczenia i, bez urazy, z pozycji Zielonej Góry, czyli niewielkiego ośrodka akademickiego. Zawsze jednak powtarzam - zaczynając trzeba sobie jasno ustalić - czy robię coś na krótki dystans, średni czy długi. Ja jestem „długodystansowcem”. I od początku miałem świadomość, że zajmie mi to więcej niż „trochę” czasu.



FOT. PAWEŁ KASZA

International Journal of Applied Mathematics and Computer Science (AMCS) to kwartalnik naukowy, który powstał 25 lat temu w 1991 r. pod tytułem *Applied Mathematics and Computer Science* (1999 r. zmiana tytułu funkcjonującego do dzisiaj).

— Pierwszy numer: 11 artykułów, których autorami lub współautorami byli naukowcy z USA (3), Związku Radzieckiego (3), Anglii (2) oraz Polski (3)

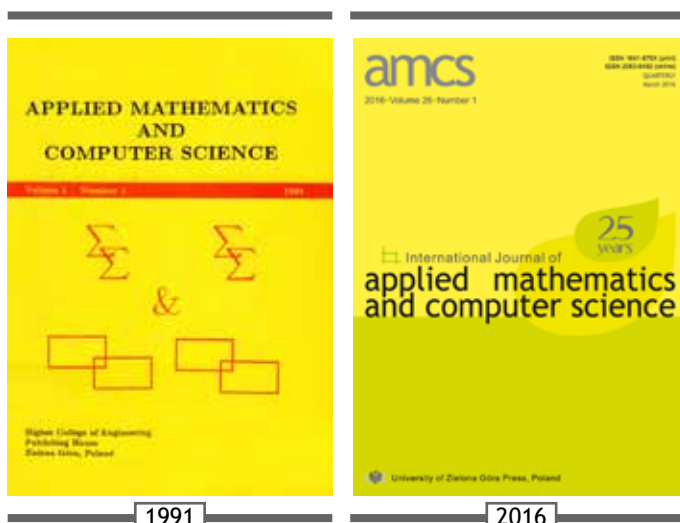
— Pierwszy skład rady programowej:

— współredaktorzy: prof. Michał Kisielewicz,
prof. Mieczysław Borowiecki, prof. Józef Korbicz

— członkowie: prof. Zbigniew Banaszak,
prof. Marian Adamski i prof. Maciej Syśło
(Uniwersytet Wrocławski)

— Wydawca czasopisma: najpierw Wyższa Szkoła Inżynierska w Zielonej Górze, a następnie Politechnika i obecnie Uniwersytet Zielonogórski. Od 1992 r. współwydawcą kwartalnika jest Lubuskie Towarzystwo Naukowe w Zielonej Górze

— Pierwszy redaktor naczelny (pełniący tę funkcję nieprzerwanie od 1993 r. do dziś): prof. J. Korbicz.



1991

2016

AMCS w liczbach:
99 – numerów
(w tym – 50 wydań specjalnych)
1314 - artykułów
2840 - recenzentów
19360 - stron

___ Jak to się w takim razie zaczęło?

Na początku będąc na stażu habilitacyjnym organizowałem konferencje polsko-radzieckie. Transformacja ustrojowa w Polsce oraz rozpad Związku Radzieckiego spowodowały, że konferencji nie można było już kontynuować, więc pojawiły się u mnie tzw. „wolne moce przerobowe”. To właśnie wtedy wpadłem na pomysł stworzenia czasopisma naukowego Applied Mathematics and Computer Science. Zwróciłem się do kilku osób z prośbą o pomoc. Otrzymałem bardzo dyplomatyczne odpowiedzi, większość mniej więcej tej treści: - No wiesz, rób, może ci wyjdzie. Ja ci nie będę przeszkadzał. Ale były osoby, które rzeczywiście pomogły, na przykład profesorowie Tadeusz Kaczorek (Politechnika Warszawska) i Ryszard Tadeusiewicz (Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie). Oni byli życzliwi od samego początku. No i tak to rośło, rośło i urosło.

W charakterze anegdoty powiem tylko, że w tamtych czasach zaprosiłem do Zielonej Góry na seminarium, dziś już nieżyjącego, prof. Zdzisława Pawlaka z Politechniki Warszawskiej - jednego z pionierów polskiej informatyki, twórcę teorii zbiorów przybliżonych, który jak się dowiedział o moim czasopiśmie, to powiedział: „Drogi Kolego, gdyby pan był u nas (w Warszawie - od red.), to by Pan tego nie zrobił”. Takie to były czasy. Ale dzisiaj również wiele projektów jest bardziej realnych do zrealizowania w niewielkim ośrodku, takim jak np. Zielona Góra, niż w dużych ośrodkach akademickich. Warunkiem powodzenia jest to, żeby wiedzieć czego się chce, wiedzieć jak to zrobić - zakaśać rękawy i wziąć się samemu do pracy, a nie scedować robotę na innych.

___ Czy tworząc AMCS przypuszczał Pan, że znajdzie się on na tzw. liście filadelfijskiej?

Nie, takich celów nie stawia się na początek, tym bardziej, że w tamtym okresie w kraju lista ta nie była tak rozpoznawczym wyznacznikiem oceny pozycji czasopism naukowych. Najważniejsze na początku jest zdobycie uznania w środowisku.

___ A ile lat zajęło okrzepnięcie i zdobycie tego uznania?

Dobrych 6-7 lat. Ale punktem przełomowym był moment, kiedy sobie uświadomiłem, że własna strona internetowa czy standardowa promocja nie gwarantują możliwości wypłynięcia na szersze wody. Wtedy w Polsce pojawiło się internetowe wydawnictwo naukowe (w tej chwili już nieistniejące) VERSITA, którego zadaniem było, według mnie, wy-

chwytowanie obiecujących polskich czasopism naukowych, otoczenie opieką i międzynarodowa promocja. Oczywiście, że była to działalność komercyjna tego wydawnictwa. W zasadzie od razu zgodziłem się na tę propozycję. Uznałem, że to jest rozsądne podejście i po omówieniu szczegółów zawarliśmy umowę. Było to bardzo dobre posunięcie. Po roku od wejścia na profesjonalną i dobrze rozpoznawalną w Internecie platformę VERSITY znaleźliśmy się na liście filadelfijskiej (2008 r. - od red.). Dziś nasza sytuacja jest już ustabilizowana - znajdujemy się na platformie internetowej międzynarodowego wydawnictwa De Gruyter.

___ Pismo to także ludzie. Redakcja AMCS to...

Na samym początku pracowała ze mną Pani Beata Bukowiec, a w sprawach językowych pomagała Pani Jolanta Pacewicz-Johanson. Potem pojawił się prof. Dariusz Uciński, a jeszcze później Panie Agnieszka Rożewska i Agata Wiśniewska-Kubicka.

Ale to do mnie należą zadania organizacji procesu recenzowania i podjęcia decyzji, które artykuły znajdują się w kolejnym numerze. Redakcja dostaje ode mnie praktycznie zamknięty numer - wtedy pracę nad kwartalnikiem zaczynają moi współpracownicy.

___ Kto ma szansę na druk artykułu w AMCS?

Każdy, ale pod warunkiem, że artykuł przygotowany jest na odpowiednim poziomie naukowym, odpowiada tematyce czasopisma i jego format jest dostosowany do naszych wymogów. Rocznie wpływa do nas ok. 700-800 prac, a publikujemy średnio ok. 75 - w jednym numerze nie przekraczamy 18 artykułów. Około 60 proc. prac jest odrzucana już przy pierwszej selekcji, którą robię na etapie wstępnym. Dla pozostałych szukam intensywnie recenzentów - na całym świecie. Po 25 latach mam już zgromadzoną dużą bazę naukowców różnych specjalności, co dziś bardzo mi ułatwia pracę.

___ A jak pismo jest odbierane w środowisku i na świecie?

Trudno mi odpowiedzieć na to pytanie, ale myślę, że skoro mamy ok. 800 zgłoszeń rocznie, to o czymś to świadczy. Poza tym niemal 70 proc. materiałów pochodzi z zagranicy, więc mogę chyba powiedzieć, że zdobyliśmy uznanie nie tylko w kraju ale też na świecie. W kraju w zasadzie są tylko dwa czasopisma o tej tematyce, które liczą się na rynku wydawniczym czasopism, tj. *AMCS* i *Biuletyn Polskiej Akademii Nauk - Bulletin of The Polish Academy of Sciences: Technical Sciences*. Natomiast za granicą plasujemy się w środku stawki, co potwierdzają między innymi dane parametryczne, np. aktualny *Impact Factor* 1.227 (2014) oraz 25 punktów według klasyfikacji czasopism naukowych przez nasze Ministerstwo. Moim zdaniem jest to bardzo dobra pozycja. Dziękuję wszystkim, którzy w ciągu minionych 25 lat przyczynili do tego sukcesu - członkom międzynarodowego kolegium redakcyjnego, autorom oraz recenzentom. W szczególności dziękuję najbliższym współpracownikom - prof. D. Ucińskiemu oraz Paniom: A. Rożewskiej, A. Wiśniewskiej-Kubickiej i E. Lehmann.

___ Dziękuję za rozmowę i życzę Panu i współpracownikom wielu dalszych sukcesów!